

BP EDWARD OZOROWSKI

## SANKTUARIA MIŁOSIĘRDZIA BOŻEGO — IDEA I JEJ REALIZACJA

Sanktuaria Miłosierdzia Bożego posiadają cechy wspólne z innymi sanktuariami i sobie tylko właściwe. Tym, co je z innymi łączy, jest sanktuarium, tym, co je spośród innych wyodrębnia, jest kult Bożego Miłosierdzia. Specyfika ta nabiera szczególnej wyrazistości w okresie obchodów Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 od narodzenia Chrystusa. Wskazuje on bowiem na te treści, które zwykle określamy mianem miłosierdzia. Wszak jubileusz — jak pisze Papież — „jest dla Kościoła (...) «rokiem łaski», rokiem odpuszczenia grzechów, a także kar za grzechy, rokiem pojednania pomiędzy zwaśnionymi, rokiem wielkich nawróceń, rokiem pokuty sakramentalnej i pozasakramentalnej”<sup>1</sup>. Jak sanktuaria Miłosierdzia Bożego mają pełnić to zadanie? Ważne tu jest stawianie pytania i stałe poszukiwanie odpowiedzi na to pytanie.

### 1. Idea sanktuarium Bożego Miłosierdzia

Przez „sanktuarium” rozumie się zwykle miejsce, wydzielone do kultu Bożego, nawiedzane licznie przez wiernych, związane z wydarzeniem odczytanym jako znak szczególnej interwencji Boga<sup>2</sup>. Może to być miejsce zamknięte lub otwarte, z własną świątynią lub bez niej, z takimi przedmiotami, jak: źródło, potok, drzewo, gaj, grotta, stacje drogi krzyżowej itp., do których ludzie przywiązują swoje religijne uczucia. Mogą być sanktuaria lokalne, diecezjalne, narodowe i międzynarodowe. Pierwsze dwa zatwierdza ordynariusz miejsca, trzecie — Konferencja Episkopatu danego kraju, a czwarte — Stolica Apostolska (KPK, kan. 1230–1232).

Każde sanktuarium charakteryzuje się sobie właściwym kultem. Wiadomo, że zawsze powinien on odnosić się ostatecznie do Boga w Trójcy Świętej Jedyne. Kult ten mieści w sobie także osoby i rzeczy związane z Bogiem. W ten sposób czcimy Jezusa Chrystusa, Maryję i świętych oraz święte wizerunki (malowane lub rzeźbione) i relikwie święte. Ważną rzeczą jest, aby kult był poprawny teologicznie, tzn. w swoich zewnętrznych przejawach wyrażał wiarę Kościoła.

<sup>1</sup> JAN PAWEŁ II, List apostolski *Tertio millennio adveniente*, nr 14.

<sup>2</sup> „...miejsce sakralne, które dzięki nadzwyczajnemu objawieniu *sacrum* posiada szczególne znaczenie kultowe”; A. WITKOWSKA, *Sanktuarium*, w: *Bóg – człowiek – świat*, Katowice 1991, s. 253.

Prawdą o miłosierdziu Bożym rozbrzmiewa całe Pismo Święte. Wraca ona jak refren w psalmach i jest duszą Ewangelii Chrystusowej. Kościół stale o niej pamiętał i głosił ją w różnoraki sposób: w kazaniach, katechezach, modlitwach, a nawet w dedykacjach świątyni, czego przykładem może być sięgający XVII w. kościół przy ul. Smoleńsk w Krakowie<sup>3</sup>.

W różnych jednak epokach prawda ta podlegała często wpływom panujących tendencji. Tak np. w czasach dominowania teologii scholastycznej mówiono o miłosierdziu Boga jako o jednym z Jego przymiotów, a o miłosierdziu człowieka jako o jednej z cnót moralnych. Przejaw tego znajdujemy jeszcze w wykładzie ks. Ignacego Różyckiego o miłosierdziu Bożym<sup>4</sup>. Siłą tej teologii było wnioskowanie, słabością — niewystarczająca znajomość Biblii i wybiórcze traktowanie tekstów źródłowych. Używano ich zwykle jako *dicta probantia*. Gdy fundament jest słaby, chwieje się nadbudowa. Tak było z wykładem miłosierdzia Bożego w pismach opracowywanych scholastyczną metodą.

Zmiany w tym względzie pociągnął za sobą rozwijający się w Kościele katolickim ruch biblijny i towarzyszący mu ruch liturgiczny. Znalazły one swój wyraz na Soborze Watykańskim II, który nadał nowy kierunek teologii i przez to otworzył drzwi do pełniejszego rozumienia Bożego miłosierdzia.

Owoce tej odnowy jest w pewnym sensie encyklika Jana Pawła II *Dives in misericordia* z 1980 r. Jest rzeczą charakterystyczną, iż Papież za kanwę swoich wywodów bierze historię zbawienia, a nie filozofię arystotelesowską. Analizuje on prawie wszystkie terminy biblijne, określające miłosierdzie, a nie zacieśnia się — jak to czynią inni — do hebr. *hesed* i gr. *eleos*. W nauce Papieża miłosierdzie mówi o tym, kim Bóg jest, a nie tylko o tym, co czyni. *Hesed* wskazuje na Boga, który jest wierny Sobie, tzn. swojej pierwotnej Miłości. Jest to miłość potężniejsza niż zdrada, i łaska mocniejsza niż grzech. „Bóg przymierza jest odpowiedzialny za swą miłość. Owocem tej miłości jest przebaczenie i przywrócenie do łaski, odbudowanie wewnętrznego Przymierza”<sup>5</sup>.

Od innej strony prawdę tę ukazuje hebr. *rahamim*. Jan Paweł II pisze: „o ile [*hesed*] uwydatnia cechy wierności samemu sobie i odpowiedzialności za własną miłość (a więc cechy jak gdyby męskie), o tyle *rahamim* już w swym źródłosłowie wskazuje na miłość matczyną (*rehem* — łono matczyne). Z tej najgłębszej, pierwotnej bliskości, łączności i więzi, jaka łączy matkę z dzieckiem, wynika szczególnie do tego dziecka stosunek, szczególna miłość. Można o niej powiedzieć, że jest całkowicie darmo dana, nie zasłużona, że w tej postaci stanowi ona jakąś wewnętrzną konieczność, przymus serca. Jest to jakby kobieca odmiana owej męskiej wierności

<sup>3</sup> Por. I. RÓŻYCKI, *Miłosierdzie Boże. Zasadnicze rysy nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego*, Stockbrdge 1984, s. 6.

<sup>4</sup> *Tamże*, s. 3–16.

<sup>5</sup> JAN PAWEŁ II, Encyklika *Dives in misericordia*, nr 4, przyp. 52.

sobie samemu, o jakiej mówi *hesed*. Na tym podłożu psychologicznym *rahamim* rodzi całą skalę uczuć, a wśród nich dobroć i tkiliwość, cierpliwość i wyrozumiałość, czyli gotowość przebaczenia<sup>6</sup>. Wcześniej, tę rzeczywistość Boga genialnie przedstawił Rembrandt, dając Ojcu, tulącemu marnotrawnego syna, dłoń męską (lewą) i kobietą (prawa).

Widziane od tej strony miłosierdzie Boże nie poniża, lecz wywyższa człowieka. Nie jest ono ochłapem rzuconym żebrakowi, nie pozwalającym mu umrzeć, ale też nie pomagającym mu wydostać się ze stanu poniżenia. Miłosierdzie Boże jest relacją miłości, a ta zawsze ma na względzie dobro człowieka: jego życie, godność i cel ostateczny. Człowiek ogarnięty Bożym miłosierdziem jest podobny do dziecka unoszonego silnymi rękami ojca i tulonego czule do serca przez matkę. Bóg nie ma płci. Ojcostwo w Nim jest nazwaniem relacji, nie płci. Jeśli jednak zróżnicowanie płciowe na to, co męskie, i na to, co kobiece, jest doskonałością, to jej źródło znajduje się w Bogu. Dlatego można porównywać Boże miłosierdzie do męskiej wierności (stanowczości) i kobiecej czułości.

Często trudności rodzą się z zestawienia miłosierdzia ze sprawiedliwością. Powstają one wówczas, gdy sprawiedliwość rozumiemy prawnie, jako nagradzanie za dobro i karanie za zło. Chrześcijanie taką koncepcję sprawiedliwości zapożyczyli z prawa rzymskiego. O ile w relacjach międzyludzkich funkcjonuje ona jako tako, to w relacji: Bóg — człowiek napotyka w umyśle ludzkim na wiele przeszkód.

Gdyby Bóg kierował się taką sprawiedliwością do ludzi, nikt z ludzi by się nie ostał, „ponieważ wszyscy zgrzeszyli” (Rz 5,12). On jednak, mimo naszego grzechu, czyni nas sprawiedliwymi, jakby przyobleka nas w swoją sprawiedliwość<sup>7</sup>. Sprawiedliwość Boga — to Jego prawość, miłość do każdego stworzenia. Gdy człowieka nazywamy sprawiedliwym, rozumiemy zwykle to, że on nie krzywdzi, odnosi się po ludzku do innych; słowem, sprawiedliwość to człowieczeństwo. Bóg jest sprawiedliwy, bo jest Bogiem i we wszystkich swoich działaniach jest boski. A to znaczy coś więcej niż ludzki. Dzięki temu, że Bóg jest Bogiem, człowiek może być człowiekiem. Bóg jest sprawiedliwy względem ludzi dlatego, że jest miłosierny. Jego miłosierdzie jest fundamentem Jego sprawiedliwości. Bez miłosierdzia Bóg byłby nieludzki i nikt przy Nim by się nie ostał.

## 2. Specyfika współczesnych sanktuariów Miłosierdzia Bożego

Biblijna idea miłosierdzia Bożego otrzymała nowe impulsy w objawieniach prywatnych siostry Faustyny — Heleny Kowalskiej (†1938). Opisała je w *Dzien-*

<sup>6</sup> *Tamże*, przyp. 52; zob. E. OZOROWSKI, *Prawda o miłosierdziu Bożym w encyklice Jana Pawła II „Dives in misericordia”*, ST 15 (1997), s. 37–49.

<sup>7</sup> Św. AUGUSTYN, *De spiritu et littera*, 9, 15 (PL 44, 309).

niczku<sup>8</sup>. Uznanie objawień i przyjęcie ich treści spotykało się początkowo z wieloma trudnościami. Doszło nawet do tego, że Najwyższa Kongregacja Świętego Oficjum 7 marca 1959 r. wydała postanowienie następującej treści: „1. Należy zakazać rozpowszechniania obrazów i pism, które przedstawiają nabożeństwo do miłosierdzia Bożego w formach proponowanych przez s. Faustynę. 2. Zadanie usunięcia wymienionych obrazów, jakie ewentualnie już zostały wystawione do kultu, powierza się roztropności biskupów”<sup>9</sup>. Pobożność ludu jednak, skoncentrowana wokół Bożego miłosierdzia, nie ustawała. Nadto ówczesny metropolita krakowski abp Karol Wojtyła rozpoczął w 1965 r. proces informacyjny s. Faustyny Kowalskiej. W wyniku prowadzonych badań, Kongregacja Nauki Wiary 15 kwietnia 1978 r. ogłosiła postanowienie Świętego Oficjum za nie wiążące. Dnia 18 kwietnia 1993 r. Jan Paweł II beatyfikował s. Faustynę Kowalską, a w 1995 r. wyraził zgodę na to, aby w diecezjach w Polsce obchodzić drugą niedzielę Wielkanocy jako niedzielę Miłosierdzia Bożego. Dopuszczone zostały także do kultu publicznego: obraz Jezusa Miłosiernego i koronka do Miłosierdzia Bożego według siostry Faustyny. W ten sposób kult Miłosierdzia Bożego otrzymał nowe światło i nowe bodźce do rozwoju.

Można powiedzieć, że sam Jezus przypominał ludziom o sobie. Wszak to On właśnie jest największym przejawem Bożego miłosierdzia. „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3,16). W Nim Bóg stał się człowiekiem, przyjął na siebie nędzę ludzką, aby z niej człowieka wydostać i umieścić go na wyżynach niebieskich. Miłosierdzie Boże weszło w fazę definitywną we Wcieleniu, a osiągnęło punkt kulminacyjny w śmierci krzyżowej. Bliżej człowieka Bóg już być nie mógł, ale także człowiek — dzięki temu — wyżej wznieść się nie był w stanie. Zstępująca miłość Boga umożliwiła wznoszenie się miłości i posuszeństwa człowieka. Rezultatem krzyżującej się miłości Boga i człowieka jest zmartwychwstanie. Jest ono największym i najbardziej skutecznym przejawem Bożego miłosierdzia. Krzyż bez zmartwychwstania byłby heroizmem daremnym, zmartwychwstanie bez krzyża byłoby darem niecenionym. Tylko bowiem to bardzo się ceni, co wiele kosztuje.

Słusznie Kongregacja Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, zezwalając na wprowadzenie w Polsce święta Miłosierdzia Bożego, stwierdziła krótko i zarazem jakże treściwie: „Odpowiadając na prośby przedłożone w tej sprawie przez kardynałów, arcybiskupów i biskupów Polski w liście z dnia 23 marca 1993 r. Jego Świątobliwość Jan Paweł II łaskawie wyraził zgodę, aby w diecezjach polskich po nazwie «II Niedziela Wielkanocna» dodać te słowa «czyli Miłosierdzia Bożego». Przy tym zalecił, aby przy sprawowaniu liturgii tejże Niedzieli używać tekstów, które są

<sup>8</sup> *Dzienniczek Sługi Bożej S. M. Faustyny Kowalskiej Profeski wieczystej Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia*, Kraków 1983, ss. 728; pierwsze wydanie ukazało się w Rzymie w 1981 r.

<sup>9</sup> S. SMOLENSKI, *Wewnętrzny związek święta Miłosierdzia Bożego z nabożeństwem do Miłosierdzia Bożego*, w: *Święto Miłosierdzia Bożego*, Kraków 1996, s. 16–17.

na ten dzień przypisane w *Mszale rzymskim* i w *Liturgii godzin*<sup>10</sup>. Nie trzeba zmieniać tekstów liturgicznych II Niedzieli Wielkanocnej, bo one mówią o miłosierdziu Bożym, podobnie jak sławi je każdorazowo aklamacja po przeistoczeniu: „Głosimy śmierć Twoją Panie Jezu, wyznajemy Twoje zmartwychwstanie i oczekujemy Twego przyjścia w chwale”.

Uściślenie to winno być cechą charakterystyczną wszystkich sanktuariów Miłosierdzia Bożego, w których winna rozbrzmiewać stale prawda o śmierci, zmartwychwstaniu i powtórnym przyjściu Jezusa Chrystusa. Wszystkie przejawy miłosierdzia Bożego mają swe źródło w misterium paschalnym Chrystusa, a wszystkie ludzkie akty miłosierdzia zmiierzają do paschalnego misterium Chrystusa jako do swego szczytu. Dodawanie lub odejmowanie byłoby w tym punkcie nie na miejscu. Każdy prawdziwy przejaw miłosierdzia jest zawsze obecnością źródła, podobnie jak promień słoneczny jest obecnością słońca.

Wśród zaleceń, jakie Jezus przekazał siostrze Faustynie, jest jeszcze wprowadzenie do kultu Jego Obrazu, koronki i traktowanie godziny piętnastej jako godziny Miłosierdzia. Koronka i Godzina miłosierdzia nie budzą kontrowersji. Uznają je wszyscy czciciele Miłosierdzia Bożego. Spory powstają co do obrazu. Wiadomo, iż są trzy prototypiczne: Kazimierowskiego, Hyły i Śleńdzińskiego. Wydaje się jednak, iż spory te są nieistotne i można tu zostawić pewną swobodę. Ważne, by wskazywały na prawdę, a nie zatrzymywały na sobie lub obrastały w naleciałości nacjonalistyczne lub polityczne.

Są sanktuaria Miłosierdzia Bożego, w których mówi się tylko o siostrze Faustynie, a pomija się milczeniem jej spowiednika, ks. Michała Sopoćkę. Są także publikacje, w których wymienia się różnych prekursorów tego kultu, nie wspominając ani słowem o tym kapłanie.

Otóż trzeba pamiętać, iż sam Jezus wskazał siostrze Faustynie ks. Michała jako spowiednika. On był tym, który wziął na siebie jako pierwszy ciężar oceny jej wynurzeń w konfesjonale. A nie było to wcale łatwe, zwłaszcza wobec różnego rodzaju pomówień, niezyczliwości w samym zgromadzeniu siostry Faustyny i nieufności władz kościelnych. Ks. Sopoćko nakazał siostrze Faustynie spisywać jej widzenia: „Mam ten nakaz przez Tego, który mi Ciebie, Boże, tu na ziemi zastępuje, który mi tłumaczy wolę Twoją świętą”<sup>11</sup>; „Piszę z pozwoleniem przełożonych, a z nakazu spowiednika”<sup>12</sup>. Był on pierwszym korektorem jej tekstów. Siostra Faustyna była osobą niewykształconą i nie zawsze umiała poprawnie przełać na papier swoje myśli. Ks. Sopoćko wreszcie podjął się trudu teologicznego uzasadnienia widzeń siostry Faustyny. Sam dużo pisał, brał udział w różnego rodzaju zjazdach, na których osobiście wygłaszał referaty i prowadził konferencje duchowne. Był prekursorem prekursorów.

<sup>10</sup> *Tamże*, s. 105

<sup>11</sup> *Dzienniczek*, 6.

<sup>12</sup> *Tamże*, 839.

Oczywiście, Pan Bóg ma swoje sposoby przeprowadzania swoich planów. Wskazując na ks. M. Sopoćkę, widzimy go jako tego, któremu właśnie Bóg zlecił realizację swoich planów. Siostrę Faustynę należy widzieć w powiązaniu z ks. Michałem, a nie w przeciwstawieniu jemu lub odepchnięciu go. Właściwie bowiem obojgu im Jezus przekazał swoje objawienie, chociaż wyznaczył im w tym różne role.

Toczy się obecnie postępowanie badawcze przed ewentualną beatyfikacją ks. Michała Sopoćki. Proces diecezjalny już się zakończył, akta zostały zawiezione do Rzymu. W toku jest opracowywanie *Positio*. Wiele znaków wskazuje na to, iż prace zostaną uwieńczone sukcesem i ks. Michał znajdzie się wśród błogosławionych Kościoła. Na razie nie wolno mu oddawać kultu publicznego. Trzeba natomiast mówić o nim i o roli, jaką spełnił jako spowiednik siostry Faustyny. Sprzyjać to będzie kultowi Miłosierdzia Bożego i czci, jaką ludzie okazują siostrze Faustynie.

### 3. Sanktuaria Miłosierdzia Bożego wobec Jubileuszu Roku 2000

Jubileusz roku dwutysięcznego ma na celu uczczenie narodzenia Chrystusa. Wydarzenie to stało się epifanią Bożego miłosierdzia. Wszyscy więc, których porusza idea Bożego miłosierdzia, powinni włączyć się w obchody tego jubileuszu. Powinność ta w sposób szczególny dotyczy sanktuariów Bożego Miłosierdzia, zwłaszcza powstałych po 1978 r., tzn. koncentrujących się wokół Jezusa Miłosiernego. W jaki sposób można to zadanie pełnić?

Przede wszystkim przez głoszenie zdrowej nauki. Ma ona być oparta na Biblii i Tradycji Kościoła, objawiona, a nie wymyślona. Jedyne prawda stanowi twardy grunt dla człowieka, rozprasza mroki jego mocy i wyzwala. Wszystko, co pozornie piękne, a w rzeczywistości nieprawdziwe, jest złudą, która pozostawia po sobie przykre rozczarowanie. Ludzie nie potrzebują tanich pociech. Człowiek może żyć, przyjmując zdrowy i odżywczy pokarm.

Prawda ta obejmuje sobą cały szereg konkretnych działań. I tak, niech nikt samowolnie nie tworzy sanktuariów. To bowiem należy do władzy kościelnej. Niech miejsce zarezerwowane pod sanktuarium odznacza się estetycznym i skromnym wystrojem! Przepych, nadmiar bogactwa nie uchodzi w sanktuarium Bożego Miłosierdzia. Miejsca kultu — świątynia, kaplica lub inne — niech rządzą się prawem kanonicznym i liturgicznym, a nie prawem merkantylnym lub jakimkolwiek innym świeckim! Ani polityka, ani zysk, ani nawet same racje narodowe nie mogą przesłonić tego, co jest istotą kultu religijnego. Ołtarz zawsze stawiamy Bogu, a nie czemu innemu. Kult bożków jest bałwochwalstwem.

Także liturgia, sprawowana w sanktuariach Bożego Miłosierdzia, swoją treścią i swoją formą winna wyrażać tę prawdę. Sanktuaria pod tym względem winny być wzorcowe z racji na dużą ilość nawiedzających je osób. Tanie sposoby przyciągania ludzi, graniczące nieraz z zabobonem, oparte na płytkich uczuciach, wyrządzają więcej zła niż dobra.

W obrębie tego wymogu znajduje się nieodwołalnie nauczanie w sanktuariach: z ambony, w konfesjonale i salach konferencyjnych. W treści i w formie powinno ono przekazywać prawdę o miłosierdziu Bożym, tzn. o dziele zbawienia, które Bóg urzeczywistnia w Jezusie Chrystusie. Trzeba tak mówić o Bożym miłosierdziu, aby ono pociągało, zachęcało, wlewało otuchę, przywracało życie. Można to osiągnąć tylko wtedy, gdy prawdę głosi się z miłością. Rozdzielenie prawdy i miłości niweczy dzieło. Miłość zawsze każe być przy człowieku, tak jednak, by czuł się on wezwany do miłości Boga, a nie przezeń odrzucony. Ma to być prawda dźwigająca ku górze, a nie przygniatająca, z której człowiek nie jest już w stanie się wyzwolić. Dobrzy kaznodzieje i dobrzy spowiednicy — to połowa sukcesu duszpasterskiego w sanktuariach.

Wśród środków obchodu Wielkiego Jubileuszu, Jan Paweł II wymienia pielgrzymkę. Pisz: „Pielgrzymka zawsze była ważnym wydarzeniem w życiu chrześcijan, przybierając w kolejnych epokach różne formy kulturowe. Jest symbolem indywidualnej wędrówki człowieka wierzącego śladami Odkupiciela: jest praktyką czynnej ascezy i pokuty za ludzkie słabości, wyraża nieustanną czujność człowieka wobec własnej ułomności i przygotowuje go wewnętrznie do przemiany serca”<sup>13</sup>.

Pielgrzymki do sanktuariów Miłosierdzia Bożego mogą przynieść szczególnie wiele pożytku. W nich bowiem człowiek może niemal namacalnie doświadczyć miłosierdzia: słysząc o nim i przyjmując je ze strony drugiego człowieka. Już sama droga dostarcza do tego wiele okazji, a jeszcze więcej może ich być po przyjsciu do sanktuarium, jeśli tylko kustosze świętego miejsca dołożą ze swej strony wszelkich możliwych starań, aby zatroszczyć się o pielgrzymów.

Sanktuaria w roku Wielkiego Jubileuszu są miejscami zdobywania odpustów po uzyskaniu rozgrzeszenia. Sakrament pokuty i odpust są szczególnymi przejawami Bożego miłosierdzia. W odpuście — pisze Papież — objawia się „pełnia miłosierdzia Ojca, który wszystkim wychodzi naprzeciw ze swą miłością, wyrażającą się zwłaszcza w odpuszczeniu win. W zwykłych okolicznościach Bóg Ojciec udziela swego przebaczenia przez sakrament pokuty i pojednania. Grzech ciężki bowiem, popełniony świadomie i dobrowolnie, oddziela wierzącego od życia łaski w jedności z Bogiem i tym samym pozbawia go świętości, do której jest powołany. Kościół otrzymał od Chrystusa władzę odpuszczania grzechów w Jego imię (por. Mt 16,19; J 20,23), jest zatem w świecie żywą obecnością miłości Boga, który pochyla się nad każdą ludzką słabością, aby ogarnąć ją swym miłosierdziem. Właśnie przez posługę swojego Kościoła Bóg okazuje miłosierdzie światu, udzielając mu owego cennego daru, który od bardzo dawna nosi miano odpustu”<sup>14</sup>.

Miłosierdzie Boże postuluje odwzajemnienie ze strony człowieka. Chrystus obiecuje dostąpienie miłosierdzia tym, którzy są miłosierni (Mt 5,7), wiąże otrzyma-

<sup>13</sup> JAN PAWEŁ II, Bulla *Incarnationis mysterium*, nr 7.

<sup>14</sup> *Tamże*, nr 9.

nie odpuszczenia grzechów z odpuszczeniem winowajcom (Mt 6,12), ukazuje miłosierdzie Boże jako wzór miłosierdzia ludzkiego (Łk 6,36). Kościół od początku starał się realizować polecenie swego Pana. Budował przytułki, szpitale, domy starców, sierocińce, zakładał zgromadzenia do troski o ubogich i wykupu niewolników, bractwa więzienne i inne podobne instytucje<sup>15</sup>. Nie przestał tego czynić i dziś. Uczestniczą w tym również sanktuaria Bożego Miłosierdzia.

Posługa w konfesjonale, modlitwy, dzielenie się słowem Bożym, właściwie nie wyróżnia tych sanktuariów od innych. Ich oblicze rzeźbić powinna troska o ludzi najbardziej potrzebujących. Przy tych miejscach świętych mogłyby działać stacje *Caritas*, kuchnie dla ubogich, noclegownie, poradnie i inne podobne instytucje. Przydałyby się skarbony i kosze dla najbiedniejszych. Wtedy miłość ożywiłaby wiarę. „Jaki z tego pożytek, bracia moi, skoro ktoś będzie utrzymywał, że wierzy, a nie będzie spełniał uczynków? Czy sama wiara zdoła go zbawić? Jeśli na przykład brat lub siostra nie mają odzienia lub brak im codziennego chleba, a ktoś z was powie im: «Idźcie w pokoju, ogrzejcie się i najedzcie do syta!» — a nie dacie im tego, czego koniecznie potrzebują dla ciała — to na co się to przyda? Tak też i wiara, jeśli nie byłaby połączona z uczynkami, martwa jest sama w sobie” (Jk 2,14-17). Czyny zaś, świadczone bliźniemu, ostatecznie zawsze kierują się ku Chrystusowi (Mt 25,40) — Temu, który jest miłosierny i który nas do końca umiłował (J 13,1).

---

<sup>15</sup> Zob. A. DYLUŚ, W. ŁYDKA, *Miłosierdzie*, w: *Słownik teologiczny*, Katowice 1998, s. 288–292.